

FUNDACJA GENERALI ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Muzeum i Muzeum Pomorskie Al. Arm Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
00 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl



adres:

1-472 W-ve

NSZ

CIECHANOWICZ Maria

zam. Promok
ps. "Laba"

(1915 - . .)

3138/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — CIECHANOWICZ

.....
Merie

.....
z domu Pnordok

3138/WSK

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora

II. Materiały uzupełniające relacje ✓ k. 2

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

III/1 – dot. rodziny relatora

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945)

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 – inne...

IV. Korespondencja k. 3, 5, 3.

1. 2. FAPAK

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] k. 6

VI. Fotografie

II MATERIAŁY UZUPEŁNIĄCE RELACJĘ.

- Notę biograficzną Ciechanowicz-Prońkowskiej Marii, „Zewótec po imieniu”, oprac. B. Otwimowska, 1988r, mps. (ksero), k.1, s.1.
- Prońkowska Maria „Fondom 1945” [W]: „Zewótec po imieniu”, oprac. B. Otwimowska, 1988, mps. (ksero), k.1, s.2-3.



Ciba Eleonora
ps. „Stokrotka”

wyroki: 5 lat

Ur. 22.08.1931 r. w Toporzysku, pow. Toruń. W chwili aresztowania mieszkała w Toruniu, uczennica Liceum Pedagogicznego w Toruniu. Należała do młodzieżowej organizacji „Szarotka”. Aresztowana w marcu 1950 r. 12.07.1950 r. skazana przez WSR w Bydgoszczy na karę 5 lat więzienia i 2 lat utraty praw obywatelskich z art. 86 KKWP i art. 46 KKWP. Karę odbywała w więzieniu w Bydgoszczy i w Fordonie. Wyszła na wolność w sierpniu 1953 r.

Wg: W. Koltunski

„Zawodowa i miernik T.A.
B. otarowska”

Ciechanowicz-Prorokowa Maria
ps. „Lala”

wyroki 9 lat

Ur. 29.06.1915 r. w Homlu. Ukończyła w 1934 r. prywatne gimnazjum Jadwigi Kowalezykówny i Jadwigi Jaworkówny w Warszawie. W latach szkolnych związała się z ruchem narodowym, złożyła przysięgę jako członek Służby Cywilnej Narodu. W 1939 r. była już po absolutorium SGGW w Warszawie i miała ukończony kurs sanitarny przy Legii Akademickiej. W momencie wybuchu wojny zaangażowała się jako sanitariuszka do pracy w szpitalach polowych przy ul. Wiejskiej 11 i Wiejskiej 5. Podczas okupacji działała nadal w SCN. W czasie Powstania Warszawskiego była sanitariuszką w oddziale NSZ-u pod dowództwem płk. Piotra Abakanowicza, początkowo przy Pl. Napoleona, a następnie przy ul. Pięknej 5.

Po upadku Powstania uciekła z obozu w Pruszkowie i dotarła na punkt organizacyjny w Częstochowie. Przydzielona do Armii Polskiej, będącej kontynuacją NSZ-u, przewiozła do Poznania przeznaczone dla centrali w Londynie ważne dokumenty, wręczając je płk. Stanisławowi Kasznicy. W Poznaniu kontynuowała działalność, zakładając nowe komórki organizacyjne, tzw. „fermy”. Równoległe podjęła studia na Wydziale Psychologii Uniwersytetu Poznańskiego oraz pracę asystentki w wydziale rolnym UP u prof. Stefana Alexandrowicza. W dniu 17.07.1945 wpadła w kocioł i została aresztowana. Przeszła ciężkie śledztwo w WUBP w Poznaniu: kilkunastu dniowo przesłuchania bez jedzenia i spania, izolacja w piwnicy nagrzana do 40 stopni Celsjusza. Sądzona w grupie 11 osób: główny oskarżony Edward Kemnitz, Leszek Prorok, Zofia Marynowska, Stanisław Mierzyński, Zbigniew Tuszyński, Barbara Broszkiewicz, Zygmunt Tomaszewski, Jan Świątek, Maria Ciechanowicz i 2 przybyłych z Londynu pilotów. M.C. została skazana na 9 lat więzienia z art. 1 Dekretu z dnia 30.10.1944 r. Z więzienia przy ul. Młyńskiej przewieziona do Fordonu. Zwolniona 7.03.1947 r. na mocy amnestii i złagodzenia wyroku w drodze łaski prezydenta. W 1947 r.

wyszła za mąż za kolegę z konspiracji, Leszka Proroka, który w parę miesięcy potem został ponownie aresztowany (jako świadek) i zwolniony bez wyroku.

Wg: ankieta

Cieślińska-Skrzypiec Irena

ps. „Myszka”, „Brynicka”, „Barbara”
wyrok: 15 lat

Ur. 16.10.1922 r. w Stanisławowie. W 1939 r. ukończyła 4 klasę gimnazjum ss. Boromeuszek w Łańcutcie. Od 1942 r. w AK - łączniczka. Po 1945 r. kontynuowała działalność konspiracyjną w ROAK, DSZ, NIE, WIN, pełniąc funkcje łączniczki, maszynistki, kuriera. Aresztowana 27.10.1947 r., początkowo osadzona w więzieniu śledczym w Krakowie, następnie przewieziona do MBP w Warszawie, a później na Rakowiecką. Proces, związany z IV KG WIN, odbył się po rocznym ciężkim śledztwie w dniu 20.10.1948 r. WSR w Warszawie skazał ją na 15 lat więzienia z art. 86 MKK. Karę odbywała od 1949 r. do 1952 r. w Fordonie, następnie do 1954 r. w Inowrocławiu, i znowu w Fordonie (zob. Wspomnienia). W Fordonie zachorowała na szkarlatynę i była leczona w szpitalu w Bydgoszczy. Zwolniona na mocy amnestii 4.05.1956 r.

Wg: ankieta

Cytryniak-Aleksander Genowefa

ps. „Dzięcioł”
wyrok: 2 lata

Ur. 10.11.1932 r. w Kostusinie. Należała do kilkunastoosobowej organizacji pod nazwą „Narodowe Siły Zbrojne - Grupa Samodzielna Dolny Śląsk im. Józefa Piłsudskiego”, działającej od maja 1948 r. do marca 1949 r. Grupa uprawiała mały sabotaż. Aresztowana 26.03.1949 r. wraz z koleżankami, Barbarą Gaertner i Barbarą Skrobalską. Oskarżona z art. 86 §1 i 2 KKWP, skazana przez WSR we Wrocławiu 25.08.1949 r. na 2 lata więzienia. Więziona we Wrocławiu przy ul. Sądowej. Zwolniona 26.03.1951 r.

Wg: Wolność przyszła później...; K. Szwaagrzyk, Winni...

Czajewska Henryka z d. Konrad

wyroki: 8 lat

Ur. 12.02.1900 r. w Kamińsku (Rosja). Po zdaniu matury w Warszawie pracowała w różnych instytucjach państwowych. Podczas okupacji pracowała w Komendzie Miejskiej policji w Warszawie. Współpracowała

Wyszłam z więzienia na podstawie amnestii w dn. 29.11.1953 r. Po powrocie nie wolno mi było podjąć żadnych studiów, przez rok musiałam się meldować co miesiąc na komendzie MO.

W 1957 r. wyszłam za mąż za nauczyciela. Pracowałam wówczas w księgowości, której w żaden sposób nie potrafiłam zgłębić. Postanowiliśmy zataić moją karalność, wyjechałszy z Puław do Nałęczowa i zrobiliam eksternistycznie w Chelmie Lub. maturę pedagogiczną, potem w Krzesowicach Studium Nauczycielskie, a później bibliotekoznawstwo. Cały czas pracowałam z młodzieżą, czyli realizowałam swoje plany sprzed aresztowania, chociaż do szkolnictwa dostałam się „od kuchni”.

I tak było do emerytury.

Moja ocena tego okresu: Niczego nie żałuję. Spotkałam wielu różnych ludzi, wiele się nauczyłam podczas rozmów, dyskusji, obserwacji. Chceę przytoczyć tylko jeden przykład, który jest wzorem dla mnie do dnia dzisiejszego:

Siedziałam z nielenią Natalką Świszcz i jej matką. Mama Świszczowa - tak na nią mówiliśmy - straciła wszystko: dom, ziemię, cały dobytek, męża (też siedział z dużym wyrokiem), wolność swoją i całej rodziny za „udzielanie pomocy bandytom” - przyszli leśni, byli głodni, więc ich nakarmiła i położyła spać w stodole. W nocy przyszło UB. Wynik wiadomy. Kiedyś zapytałam: „Mamo, a jeśli mama wróci, dojdzie do tego, że będzie miała dom i ktoś przyjdzie prosić o pomoc - co mama zrobi?” Odpowiedź brzmiała: „Moje dziecko, a jakbym ja mogła odmówić prośbaczemu?”

To był czas na przemyslenia, na naukę życia, dużo mi dał i nie uważam go za stracony.

Nałęczów, luty 1997 r.

„Dawnoś po imieniu”
Księża kobiet - więźniów

1944 - 1958
1.1

Maria Prorokowa

B. Otwinowska

Fordon 1945

W jednym z pierwszych transportów więźniarek politycznych przywiezionych do Fordonu byłam w grupie trzyosobowej z mojej sprawy. Były to pierwsze dni listopada 1945 r. Jechałszy z Poznania z więzienia przy ul. Młyńskiej, pociągiem osobowym w zamkniętym przedziale w grupie 10-osobowej z wyrokami od 6 do 10 lat. Eskortowała nas straż więzienna.

ale w mundurach wojskowych. Podróżni w pociągu bacznie się nam przyglądali i nie rozumieli, kim my jesteśmy, sądzili, że to Volksdeutszki.

Przyjeście, jakie nam zgotowano w Fordonie, powinno być znane wszystkim ludziom, przeszło ono bowiem wszelkie oczekiwania, nawet nasze, mimo że znaliśmy stosunki panujące w Urzędzie Bezpieczeństwa. Po krótkich formalnościach w kancelarii więziennej, polegających na bacznymp przyglądaniu się każdej z nas i podaniu nazwiska - papiry mieli strażnicy - sprowadzono nas do piwnicy. Tu oddziałowa o odrażającym wyglądzie, powitała wyzwiskami i słowami: „wszelki opór spowoduje podwojenie wyroku”. Już wiemy, że jesteśmy „bandytki”. Otóż „bandytki” zostały zmuszone do zdjecia prywatnej odzieży. Stoiny nagie, trzęsąc się z zimna, podczas kiedy oddziałowa, wykrzykując znane nam ze śledztwa epitefy, kolejno wzywa i, o zgrozo, zaczyna golić owłosienie z całego ciała i głowy maszynką dosłownie na zero. Mimo naszej hardości i dumy nastąpił moment całkowitego załamania. Zupelna cisza... Nie miałyśmy słów. Niejedna poplakiwała. Ja nie płakałam, nie przypuszczałam jednak, że fakt ogolenia głowy zrobi na mnie tak ogromne wrażenie. Ten gwałt zadany osobowości jest bardzo trudny do przeżycia - czuje się absolutną bezbronność, jest to beznadziejne uczucie fizyczne - ból głowy, i psychiczne - tego nie można opisać. Dalej następuje przyszcnic gorący, w parzącej wręcz wodzie, z matulkin kawałeczkiem szarego mydła, które musimy sobie wzajemnie podawać. Ociekające wodą czekamy na jakieś ubranie. Straszna oddziałowa rozpoczyna rzucanie w naszą stronę: koszul, bluz, spódnic. My musimy je złapać i dopasować do siebie. W pierwszej chwili nie zdajemy sobie sprawy co to są za ubrania. Niedoprane, sprasowane mechanicznie. Za chwilę odkrywamy ze zdumieniem - są to pożydowskie bluzy i spódnice z gwiazdą syjonu na plecach, żółta opaska na rękawach. W ubraniach tych Niemcy w Fordonie więzili Żydówki. Wszystko to odbywa się w zupełnej ciszy, nie mamy sobie nic do powiedzenia. W czasie wojny Volksdeutszkom i panienkom umiającym życie Niemcom goliłszy głowy. Wówczas nie zdawałam sobie sprawy, jaka to jest ciężka kara. Na nogach mamy drewniaki, na głowie nędzną chusteczkę.

Dostałam się do celi szczytowej 6-osobowej, po obu stronach trzypiętrowe łózka. W II Rzeczypospolitej siedziaty tu dwie więźniarki, jest to cela Gorgonowej. Jest nas chwilowo dwie, ale na drugi dzień wchodzi trzecia, bardzo rozmowna „akówka”, która natychmiast zaznajamia nas ze swymi bohaterskimi wyczynami w czasie konspiracji. Bez trudu rozpoznajemy w niej kapusia. Ona z kolei jest bardzo zdziwiona, że my nie mamy niczego do powiedzenia o swojej działalności. Cela zapelnia się do 6 mieszkanek. Kapuś został zabrany, pewnie dostał naganę za niewykonane zadanie. Teraz jest nam dobrze, od razu odzyskujemy zaufanie i wzajemną przyjaźń. Siedzimy na taboretach, jest ich o dwa za mało, więc trzeba na zmlinane stadać na łózkach w pozycji zgiętej. Kłaść się na łózkach w ciągu dnia nie

113

wolno. Spśród nas wybrano przodownicę celi, która dwa razy dziennie podczas apelu, melduje przodownicy Kuczyńskiej stan celi. Przo-downica celi odpowiada za porządek w celi, za staranne złożenie w kostkę naszego ubrania, które musimy wystawić na noc na korytarz.

Kuczyńska jest arogancka, pełna nienawiści, czuję, że patrząc na mnie coś ukrywa. Dowiedziałam się później, że była ona poznanianką i jako była volksdeutschka bała się, że ją poznają. A ja przecież nie byłam poznanianką, przywędrowałam do Poznania ze specjalnym konspiracyjnym zadaniem.

Fordon jest więzieniem starym, a więc w celi mamy sedes z wodą bieżącą - natomiast władza ludowa zadała nam jeszcze nową karę, przez cały czas mego tam pobytu, gmach nie był ogrzewany. Trudno sobie wyobrazić, jak strasznie marzliśmy; w nocy w samej koszuli więziennej, kładąc się do łóżka, miałam wrażenie, że siennik jest przesączony wodą. Zimno i zapach stęchlizny uniemożliwiały sen.

W tym czasie w Fordonie oprócz więźniarek politycznych w zbiorowych celach siedziały kryminalistki i tzw. „specjalistki” - „S” współpraca z Niemcami.

Po trzech tygodniach pobytu w celi rozpoczęliśmy pracę. Pracownie wyposażone były w maszyny do robienia swetrów i pończoch. Można było również robić na drutach lub szydełkiem. Kto otrzymywał robione przez nas rzeczy, nie wiem. Pobyt w pracowni był przyjemny, miałyśmy swobodny kontakt z koleżankami ze swojej sprawy jak też z innymi. W okresie referendum oraz wyborów zatrzymywano nas w celi.

Praca nie była uciążliwa, trwała 9 godzin, w międzyczasie partiami wychodziliśmy na podwórze więzienne na tak zwany spacer z rękami na plecach. Traktowanie politycznych przez personel więzienny przez cały czas było jednakowo aroganckie, a jednocześnie przyglądano się nam z zaciekawieniem, bo „bandytki” przewyższają swoim sposobem bycia i inteligencją personel więzienny. Byłam karana brakiem widzenia z rodziną oraz wstrzymywaniem paczek i korespondencji. Powodu nie podawano. Prawdopodobnie była to kara za moją postawę niezłomną i pełną godności. Cały zespół koleżeński w tym okresie był solidarny, przyjazny, kochający się wzajemnie. Wspominam koleżanki serdecznie, z wieloma utrzymuję do dnia dzisiejszego miły kontakt.

Przeżyłam w Fordonie bunt głodowy. Była to zbiorowa histeria, rej wiodły „specjalistki”, one to bowiem były ewidentnie głodne. Nie miały paczek od rodziny.

Życzliwością dla politycznych odznaczyła się oddziałowa Drucka-Lubecka, przedwojenna oddziałowa komunistka. Upредиła nas, że za bunt w więzieniu grozi wysoka kara. Mimo że na piętrze politycznych była cisza, UB od razu po przyjeździe do Fordonu zażądało otwierania naszych cel. O tym również wiedzieliśmy od Drucko-Lubeckiej. Toteż gdy otwierała cele politycznych stwierdzała: „one siedzą cicho i modlą się”. Po buncie by-

am wielokrotnie wzywana do politruka, chciał on bowiem udowodnić mi zorganizowanie buntu. Naturalnie przy okazji proponował współpracę, wymagającą ścisłej tajemnicy. Powiedziałam mu, że za konspirację już siedzę, nie chcę więc popelinić tego samego błędu. Obiecał mi karcer. Na szczęście nie zdążył tego wykonać, gdyż po buncie nastąpiła zmiana całego personelu więziennego. Zachowanie się personelu więziennego w czasie buntu przypominają mi sytuację, jaka miała miejsce w więzieniu w Moskwie w czasie wizyty Eleonory Roosvelt, opisuje to w „Pierwszym kręgu” Aleksander Solżenicyn.

W maju 1946 r. otrzymaliśmy prasę: „Robotnik”, „Głos Ludu” i inne podobne pisma.

Ciekawe również i godne opisu jest moje wyjście z więzienia. Byłam zwolniona na podstawie amnestii oraz łaski złagodzenia kary przez Bolesława Bierut. Do ostatniego momentu nie wiedziałam, że wychodzę. Tegoż dnia moja mama przyjechała z paczką i prośbą o widzenie. Paczki nie przyjęto, widzenia nie dano. Zrozpaczona, zmęczona poszła do małej restauracyjki znajdującej się na Rynku tuż obok więzienia. Właściciel lokalu, wspaniały Polak, uspokajał mamę mówiąc: „Niech się pani nie martwi, wiem, że one wychodzą z amnestii, może i pani córka dziś wyjdzie, proszę patrzeć na drzwi”. Znekana piła herbatę i bezmyślnie patrzyła na bramę więzienną. I oto w pewnym momencie zobaczyła swoją córkę nieprzytomnie rozglądającą się dookoła. Gdy mama do mnie podeszła, ja uznałam fakt ten za zupełnie normalny i nie byłam zdziwiona, że ona jest ze mną.

Anna Rószkiewicz-Litwinowiczowa

Metody śledcze

Na przesłuchanie wzywano nas w sposób równie okrutny, na przykład w nocy - otwierano z trzaskiem drzwi i z krzykiem wywoływano na śledztwo. A był wtedy na Mokotowie doborowy zespół śledczy: wspomniany już Józef Dusza, Kaskiewicz - sadysta, Jan Grzęda, Stefan Alaborski, Eugeniusz Chimeczak i inni.

Doznawałam wielu udręk, do których między innymi należało również niegaszenie światła w nocy, co powodowało zapalenie spojówek oraz wzmagano napięcie nerwowe. W tych warunkach - pewnej nocy otwarto

IV/A KORESPONDENCJA 2 FAPAK

- 25. VI. 1997 - list E. 2. do Marii Prorokowej, Rlp. Kofie puei Kalke, K. 1, s. 1.
- XII. 98. list E. 2. do Marii Prorokowej, Rlp, ksero, K. 1, s. 2.
- 27. VI. 2002. list D. Kromp do Marii Prorokowej, Msp. Ksero K. 1, s. 3.



Elżbieta Zawacka
87-100 Toruń, ul. Gagarina 136 m 2f
Tel. 517-344

brek teaki

Mein

WJA
Toruń, 25 VI 97

Idc. 10741 NSK/92

Pani Maria Prochowska

Zarząd Główny Związku Wychow. Polak
ul. Nowowiejska 26, skr. poczt. 413
00 911 Warszawa

Szanowna Droga Polezanko

Jak bardzo mi przykro, że nie udało mi się
o myjowej inspekcji Fordonskiej, z której mi
przez bardzo nie spotkałam z spotwiz-
mami karmi.

Przepraszam Pani, że nie mam, Służby Polak
na frontach II wojny światowej wsi. Pre-
kazałam dla kuzanki Fordonskiej 10
kz przez prof. Otrawowską, ale nie mam zad-
nego znaku, czy kuzanka dostała do
Pani.

Wspadam tu do kol. Otrawowskiej krotka
Stawo o Bogdanów - i to mi potrzebne
odbiorn.

Czy kol. Otrawowska zamieszka adres?
Proszę mi przynajmniej podać mi nową, adres?

Przepraszam bardzo serdecznie po-
zdrawiam i dla Wągrów i dla Współwiz-
mami

Elżbieta Zawacka

10/2

Kor. Mem

Lot. 2340/1088/1985

Szanowne Imię i Nazwisko
Maria Prochowa

01-772 Warszawa

Fundacja Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
VI Sesja Naukowa - Zjazd Kombatantek, Toruń 16-17 XI 1996 r.
"Polki w wojnie 1939-1945"

Wraz z serdecznymi
życzeniami Zdrowych
Młodych Siostr poruszyłam
część 2 Starby Polek
proszę o informacje o
stanowieniu IX (Zjeździe) Sejmi
Elżbiety Zawackiej

XII 98

MEMORIAL
General Marii Wittek

FUNDACJA
Archiwum Pomoczek Armii Krajowej
ul. W. Garbary 2, tel. 05-22-126
87-100 TORUŃ

kopia

Toruń 27 VI 2002 r.

Pani Maria Prorokowa

Sady

01-772 Warszawa

Lok. 2667/406/

Szanowna Pani,

Jak Pani wie Dział Wojennej Służby Kobiet naszego Archiwum zajmuje się gromadzeniem i opracowywaniem materiałów dotyczących kobiet-żołnierzy II wojny światowej. W naszej kartotece natknęłam się na karty informacyjne, w których jest zaznaczony Pani udział w NSZ na terenie Warszawy. Zapoznałam się także z Pani biogramem w książce B. Otwinowskiej pt. „Zawołać po imieniu”.

Szanowna Pani, chcielibyśmy w naszym Archiwum posiadać więcej informacji na Pani temat i w związku z tym zwracam się z prośbą o napisanie relacji z przebiegu służby wojennej na podstawie załączonego schematu. Proszę o dołączenie zdjęcia z lat 40-tych lub współczesnego a także wszelkich dokumentów lub ich kserokopii związanych z Pani osobą (np. oświadczenia świadków, legitymacje, a także metryka urodzenia, świadectwa szkolne, świadectwa pracy itp.). Dążymy do zgromadzenia w teczce relatora jak najwięcej materiałów, tak aby w razie opracowywania biogramu był on dokładny. Materiały u nas zgromadzone są udostępniane jedynie w celach naukowych.

Szanowna Pani przesyłam aktualne materiały o Fundacji. Załączam serdeczne pozdrowienia i mam nadzieję, że zechce Pani odpisać.

Z wyrazami szacunku

Dorota Kromp

Dorota Kromp

Dokumentalistka Archiwum WSK

2st.

1. Schemat rel. WSK
2. Ulotka o FAPAK
3. Ulotka o Mem.
4. Ulotka wydawn.

i

T: 3138/WSK

NSZ

CIECHANOWICZ Maria
zem. Prowok
ps. "Lala"

1/ wypisy ze z' model⁶ - 5 set.

D. W. U 02.

K. 6

i

T: 3138/WSK

NS2

CIECHANOWICZ - Prerokowe

Merie

- fot. po str. 174.

Zob. "Zwrotac' po imieniu" - Naprec.
B. Ofwimowske i T. Dzedel,
Wodany 1888 r.

D.K. VII 02.

Prorokowa Maria

436
PŁ 4-44

przewodni Środowiska "Fosforianki"

jest zamieszkała w Olsztynie, w Okręgu Stalowa

w odn. -> ul. Noworajska 26

zamieszkała 00.9.11 WWA 62 Str. p. 13

przeł. ul.

01 772' WWA

Pro rokowa Maria

WSK "FK"
po 1945r
W-WE

była na zjeździe Fordo wianek
w Marii Sobocinińskiej w Szwecji
(razem z A Sokołowską z Bydgoski)

¿ Smoleńska? Gabriela Klimczak?

Halina Szopimiska, Aleksandra Wawrzyniak

Teresa Janowska, Inga Matyjasz?

zob kartka M Sobocinińskiej do 32 (bez daty - ok. VIII 1945)

Σ 7 99

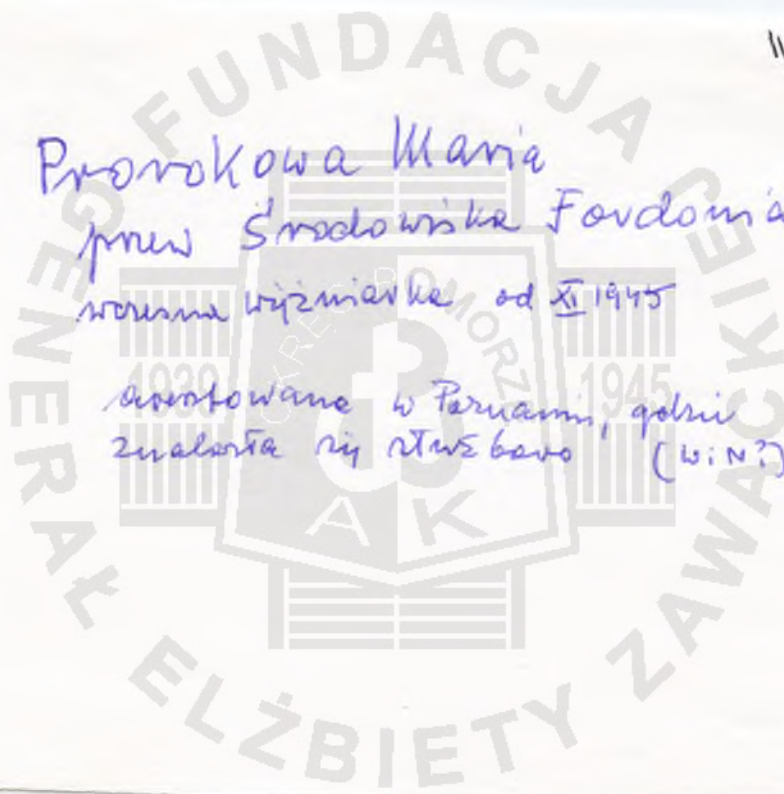
i

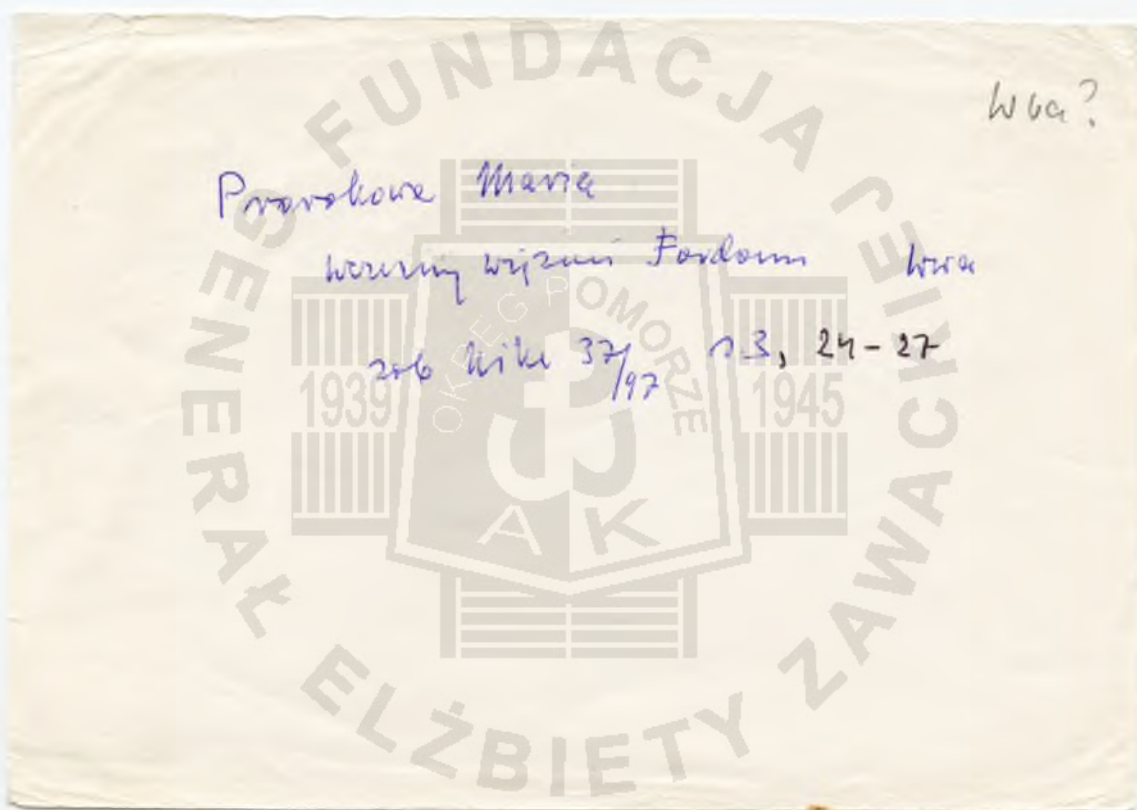
Warszawa
AK

Prorokowa Maria
prow Środowiska Fundamant

Wojenna więźniarka, od X 1945

Arrestowana w Poznaniu, golnie
Znalazła się w Warszawie (WiN?)





Wca?

Prorokowe Maria

Wierzy wizeru Fordown Wca

206 Wika 37/197 s. 3, 24-27

i

T: 3138

NSZ
Warsawa

CIECHANOWICZ Maria

zam. Prorok ur. 29.06.1915

ps „Lipinska” „Lala”

Komenda „Sokol - Topór”

strzelec

Zob.

Szaniec Chrobrego - Brulety
Żołnierze NSZ w Powstaniu Warszawskim
Warszawa lipiec - sierpień 2004

Drut
08 2004

str. 6

CIECHANOWICZ Maria

